

KARTA PRACY UCZNIĄ

Odczytaj poniższy fragment „Toastu”. Zastanów się nad opinią Krętacza o współczesnej ludzkości. Odpowiedz na poniższe pytania.

Wasz przejmujący was lękiem Przełożony zawarł w przemówieniu pełnym argumentów coś w rodzaju apologii przygotowanego przez niego dla was bankietu. No cóż, mości diabły, nie jest to jego wina. Lecz daremnie byłoby zaprzeczać, że dusze ludzkie, na których udręce dziś wieczorem uczujemy, są dość podłego gatunku. Cała udoskonalona sztuka kulinarna naszych dręczycieli nie potrafi poprawić ich smaku.

Och, gdyby tak można jeszcze raz zagłębić swoje zęby w kogoś takiego, jak Farinata, Henryk VIII, czy nawet Hitler. To było coś naprawdę chrupkiego, coś nadającego się do gryzienia; wściekłość, egotyzm, okrucieństwo w stopniu niewiele nam ustępującym. Coś, co stawiało rozkoszny opór przy pożeraniu. Coś, co po przełknięciu rozgrzewało wnętrza.

Zamiast tego, cóż podano nam dziś wieczorem? Był jakiś sobie prominent w sosie Łapowniczym. Osobiście, nie mogłem doszukać się w nim tego aromatu prawdziwie namiętnego i brutalnego skąpstwa, którym można się było rozkoszować u potentatów przemysłowych ubiegłego wieku. Czyż nie był on niewątpliwie Miernotą – człowiekiem od małych łapówek, które prywatnie przyjmował i pokrywając to byle jakim żarem chował do kieszeni, a od których w swych publicznych wypowiedziach odcinał się, posługując się wytartymi frazesami – takie robiły małe nic, które zeszło na drogę korupcji, ledwie zdając sobie z tego sprawę, i to głównie dlatego, że każdy obok czynił to samo? Następne danie to letni Rondel Cudzołożników. Czy można było doszukać się w nim choćby drobnego śladu czegoś z zapalczywej, przekornej, zbuntowanej i nienasyconej żądz? Ja nie mogłem. Wszyscy oni smakowali mi jak seksualnie upośledzeni krety, którzy zbłądzili lub wśliznęli się do niewłaściwego łóżka, podświadomie reagując tak na reklamę seksu albo po to, by czuć się bardziej nowoczesnymi lub wyemancypowanymi albo by upewnić się co do swej męskości czy „normalności”, czy wreszcie dlatego, że nie mieli nic innego do roboty. Jeśli mam być szczerzy, to mnie, który zakosztowałem Mesaliny i Casanovy, przypawali oni o mdłości. Działacz Związkowy, garnirowany Claptrapem, był może odrobinę lepszy. On wyrządził trochę rzeczywistego zła. Przyczynił się, niezupełnie bezwiednie, do rozlewu krwi, głodu, tłumienia wolności. Tak, w pewien sposób. Lecz co za sposób! Tak mało zastanawiał się nad tymi ostatecznymi skutkami swego działania. Podporządkowanie się linii partii, zarozumiałość, a nade wszystko zwyczajna rutyna, to zasady, które naprawdę zdominowały jego życie.

Lecz teraz do sedna sprawy. Z gastronomicznego punktu widzenia wszystko to wygląda żałośnie. Żywię jednak nadzieję, że nikt z was nie stawia gastronomii na pierwszym miejscu. Czyż w innym, daleko poważniejszym sensie, nie napawa to nadzieją i nie jest obiecujące?

